DZIS DODATEK SPORTOWY

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

# OSTATNIE WIADOMOSCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 2-50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok IV. Kraków wtorek 8 maja 1934 Nr. 126


# Polsko-sowiecki pakt przedłużony

## Sowiety nie będą się mieszały do spraw litewskich

MOSKWA. (PAT). Wczoraj został podpisany przez ambasadora R. P. Łukasiewicza i komisarza ludowego Litwinowa protokół, przedłużający termin ważności paktu nieagresji między Polską i ZSRR o 10 lat, t. j. do 31 grudnia 1945 r. z zastosowaniem po tym terminie klauzuli o automatycznem przedłużaniu terminu paktu o 2 lata.

Jednocześnie w protokóle końcowym do powyższego aktu zostało ustalone, iż nota komisarza Cziczerina z 28 września 1926 r. skierowana do rządu litewskiego przy podpisaniu paktu nieagresji pomiędzy ZSRR a Litwą, nie może być interpretowana w ten sposób, jakoby miała ona mieć na celu mieszanie się rządu ZSRR do uregulowania spraw terytorjalnych w tej nocie wymienionych.

Podpisanie powyższych dokumentów odbyło się w komisarjacie spraw zagranicznych w obecności personelu ambasady i wyższych urzedników komisarjatu.

### Vermeersch i Caen w zarządzie „Żyrardowa"

Wydział handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie wpisał do rejestru dokooptowanych członków zarządu zakładów żyrardowskich. Francuzów Vermeerscha i Caen. a brak tej formalności uniemożliwił odbycie zwołanego ostatnio nadzwyczajnego walnego zgromadzenia akcjonarjuszów.

### Prośba skazanych na śmierć

Dwaj bandyci Raczkowski i Bidziński. którzy oczekują na Pawiaku decyzji w sprawie podania o ułaskawienie, zwrócili się ze wzruszającą prośbą do swoich obrońców. Groźni bandyci upraszają adw. Reszala i Ettingera. by w razie odrzucenia podania skorzystali z przewidzianego w kodeksie postepowania karnego przywileju obrońców i asystowali w czasie wykonywania egzekucji na dziedzińcu Pawiaka.

# Wchodzimy w okres poprawy

## Ocena sytuacji przez Instytut Gospodarczy

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych ogłasza charakterystykę sytuacji gospodarczej w pierwszym kwartale bieżącego roku.

Instytut stwierdza, że sytuacja kształtowała się różnie zależnie od linji poszczególnych rządów. Przyczem Instytut podnosi, że w dwóch państwach wystąpiły wyraźnie tendencje inflacyjne, a mianowicie w Ameryce i Niemczech. W krajach o walucie złotowej — za wyjątkiem Polski i Belgji, nastąpił spadek płac i cen. Najnormalniej rozwija się sytuacja w Anglji. Jedynym objawem we wszystkich państwach to ruch cen, wywołany czy to z powodu inflacji, czy też objawów wręcz przeciwnych.

Sytuacja w Polsce wykazuje objawy ożywienia działalności gospodarczej, w małej mierze związane z sytuacja międzynarodowa. Zwiększenie eksportu wystąpiło w przemyśle tartacznym oraz cynkowym. Nie pociągnęło to za sobą wzrostu obrotów, ale przyczyniło sie do zwiększenia inwestycyj, przedewszystkiem na odcinku budowlanym. Budownictwo mieszkaniowe wykazuje zwiększenie.

Zapasy produktów przemysłowych powstałe wskutek kryzysu uległ zmniejszeniu i obecnie produkcja będzie mogła się zwiększyć ponad poziom zapotrzebowania ze strony konsumentów. Odmiennie wyglada jedynie sytuacja w przemyśle włókienniczym, gdzie będzie musiało nastąpić ograniczenie produkcji. Ogólnie rzecz biorąc, produkcja przemysłowa nie wykazuje żadnego powiększenia. Zwiększone uruchomienie przemysłu pociągnęło za soba wzrost zatrudnienia. Proces ten odbywa sie jednak stopniowo.

Instytut określa ogólnie sytuację jako wchodzenie w okres poprawy. Tempo poprawy musi być z natury rzeczy w Polsce powolne z powodu braku dopływu kapitałów zagranicznych.

# 1000 świadków przesłuchał sędzia śledczy

## w sprawie nadużyć w fabryce telefonów

W bieżacym tygodniu sędzia śledczy dla spraw wyjatkowego znaczenia Przewłocki przekazuje prokuraturze akta sprawy głośnych nadużyć przy budowie Państwowej Fabryki Telefonicznej na Grochowie pod Warszawą.

Śledztwo trwało blisko cztery lata, gdyż wobec niezwykle zawiłych malwersacyj, wynoszących przeszło 500.000 zł., sedzia śledczy musiał przesłuchać około 1.000 świadków.

Proces o nadużycia w Fabryce Telefonów znajdzie sie na wokandzie warszawskiego Sadu Okregowego po ferjach letnich.

# Na Bukowinie pęka ziemia

## Zasiewy stracone, a najstarsi ludzie nie pamiętają tak wczesnego lata

CZERNIOWCE, (PAT). Katastrofalna dla rolnictwa posucha i upały, dochodzace do 30 st., panują w dalszym ciągu na całej Bukowinie. W wielu miejscowościach zaczyna pękać ziemia. Znaczną część tegorocznych zbiorów należy już obecnie uważać za straconą. Tak wczesnego lata nie pamiętają tutaj najstarsi ludzie.

# Od świtu do nocy

Naskutek złożonego wczoraj przez płk. Hutchinsona oświadczenia, jakoby król Albert belgijski nie poniósł śmierci w wypadku, lecz został rzekomo zamordowany przez nieznanego osobnika, ambasador belgijski wyraził wielkie oburzenie na tego rodzaju twierdzenie, oświadczając: „Ubolewam, iż takie kłamstwo zostało ogłoszone."

*

W wykrytej niedawno w Kiszyniowie organizacji komunistycznej, zakrojonej jak się okazało, na większą skalę, znaczną rolę odgrywał aresztowany przez żandarmerję niejaki Iwan Rusiak, b. mnich prawosławny, cieszący się wśród włościan opinją niemal świętego.

*

Z Tunisu donoszą o katastrofie lotniczej, jaka wydarzyła się przy starcie samolotu francuskiego do Trypolisu. Lotnik i dwaj pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu.

*

Wczoraj na ulicach paryskich manifestowała grupa kobiet, wznosząc okrzyki: „Pracy albo chleba!" Manifestantki rozproszyła policja, aresztując trzy z nich.

*

BERLIN (PAT) — W Karlsruhe wybuchł pożar w wielkiej fabryce papieru. 3-piętrowy budynek wraz z zapasami spłonął. Straty bardzo wielkie.

*

BERLIN (PAT) — W Darmstacie internowano w obozie koncentracyjnym pewnego żyda za utrzymywanie bliższych stosunków z kobietami pochodzenia aryjskiego.

*

W mieście Asz w północnych Czechach zachorowało ponad 50 osób na trychinozę. Dotychczas jeden wypadek był śmiertelny, a jedna chora popełniła samobójstwo. Trychiny znajdowały się w wedlinach pochodzenia niemieckiego.

# Samosąd bronią w rękach tłumu

## Wzburzeni Rumuni pobili skazańców

BUKARESZT, (PAT). W czasie wczorajszego aktu degradacji płk. Precupa paru skazanych zachowywało sie cynicznie i wznosiło okrzyki przeciwko ich skazaniu.

Okrzyki te zostały zagłuszone przez wzburzoną publiczność. W chwili, gdy skazani po dokonaniu degradacji wsiadali do samochodu, tłum przerwał kordon wojskowy i pobił kilku skazańców.

# Całe miasteczko w płomieniach

## Pożar rozszerza się z gwałtowną szybkością

SARNY (PAT) — Wczoraj o godz. 15-ej w miasteczku Włodzimierzec, pow. Sarny wybuchł straszny pożar, który z szaloną szybkością objął całe miasteczko.

Dzięki nadludzkim wysiłkom miejscowej straży udało się uratować agencję pocztową, posterunek policji i urząd gminny. Pożar jednak wskutek zbyt słabych sił straży w dalszym ciągu rozszerza się.

Z okolicznych miejscowości i z Sarn wysłano na pomoc straże pożarne.

# Międzynarodowa fabryka dolarów

## Jeden tylko z członków bandy puścił w obieg 100.000 dolarów

LONDYN (PAT) — Korespondent Reutera w Chicago donosi, że przyznanie się do winy Walentina Burtana, b. przedstawiciela Amtorgu w Nowym Jorku, oskarżonego o puszczenie w obieg fałszywych banknotów na sumę 100 tys. dolarów, mieć będzie dalsze poważne nastepstwa.

Władze tutejsze przypuszczają, iż udało im się częściowo przyłapać wielką bandę międzynarodowych fałszerzy banknotów. Banknoty te drukowane były w Berlinie i wykryte po raz pierwszy w Houston (Texas) w r. 1928. Nigdy podobno dotychczas nie zdarzyło się, by fałszywe banknoty były tak dobrze podrobione.

Władze wysłały do Berlina specjalnych detektywów, którzy mieli się zająć odnalezieniem klisz, lecz w międzyczasie klisze przesłane zostały podobno do Moskwy.

### Mecz polsko-niemiecki w Prusach Wschodnich

PROSTKI (Prusy Wschodnie) (telefonem od naszego specjalnego wysłannika). Wczoraj odbyło sie tutaj spotkanie rewanżowe miedzy drużyną polską „Warmja" z Grajewa a reprezentacja niemiecką. Wynik meczu 1:1. Do przerwy 1:0 na korzyść „Warmji. Stosunek kornerów 2:1 do przerwy i ogólny 9:4 na korzyść „Warmji".

Podczas całej gry polska drużyna miała przewagę. Tempo gry w pierwszej połowie bardzo szybkie w drugiej widoczne zmeczenie drużyny niemieckiej. Sedziował bardzo słabo p. Selenberg. Bramki dla „Warmji" zdobył Neuman Bronisław.

### Wzloty do stratosfery

MOSKWA (PAT) — Ostatnio odbyły się w Z. S. R. R. dwa wzloty automatycznych balonów stratosferycznych. Balon, wypuszczony w okolicy Leningradu, osiągnął wysokość 21.850 metrów. Drugi balon, wypuszczony z pokładu statku „Stalingrad". dążącego na ratunek czeluskinowców, a znajdującego sie w okolicy zatoki Opatrzności, osiągnął rekord w arktycznych warunkach 18.100 metrów.

### Gigantyczna maszyna drukarska

W nowej drukarni moskiewskiej „Prawdy" została zainstalowana najszybsza i największa na świecie maszyna rotacyjna. Wydajność maszyny dochodzi do miljona egzemplarzy na godzinę, przyczem jednocześnie można drukować 96 stron.

## W jutrzejszym numerze

zamieścimy::

sensacyjny dodatek

**„Śladami przestępców"**

„Opium — kokaina — heroina — morfina"

„Morderca powiesił się w więzieniu"

„Spowiedź wiedźmy - zbrodniarki"

# Stoimy wiernie na straży pokoju

## Mrzonki litewskie prysły, jak bańka mydlana

Dnia 5 maja podpisane zostały w Moskwie akty dyplomatyczne pierwszorzędnej wagi, stanowiące dalszy etap na drodze utrwalenia pokoju na Wschodzie Europy.

Pakt o nieagresji między Polską a Sowietami został przedłużony o lat 10, t. j. do 31 grudnia 1945 r. z tem, że może zostać automatycznie przedłużony po upływie na dalsze dwa lata. Niezależnie od tego podpisany został protokuł, z którego jasno wynika, że rząd sowiecki nie ma zamiaru brać udziału w rozstrzygnięciu sporu terytorjalnego polsko - litewskiego.

W ten sposób mamy do zanotowania **dalszy poważny krok na drodze trwałej i pokojowej współpracy między Polską a Sowietami.** W rzeczywistości znaczy to o wiele więcej, gdyż Polska i Sowiety — to dwa wielkie mocarstwa na Wschodzie Europy. A więc utrwalenie stosunków pokojowych między niemi oznacza zarazem umocnienie pokoju na tej części ziemi.

Jeśli pójdziemy dalej po linji tych rozważań, to trzeba będzie stwierdzić, że akty te posiadają ogólno - europejskie znaczenie. Wskazują one bowiem, że przy dobrej woli można wiele zdziałać, a zarazem są manifestacją, że dwa mocarstwa wschodnio - europejskie stoją wiernie na straży pokoju.

Podpisanie protokułu odnośnie do granic polsko - litewskich było koniecznem. Jak wiadomo, Litwa nie utrzymuje z nami żadnych stosunków, gdyż ma pretensje do Wileńszczyzny. Oczywiście, jest to jałowy spór, dawno przesądzony na rzecz Polski. Litwini jednak liczyli na swoich możnych sąsiadów i protektorów oraz na... słabość Polski.

Doniedawna polityka litewska szła na pasku niemieckim, względnie ulegała wskazaniom moskiewskim. Ostatnio wszystko się zmieniło i to na niekorzyść małej Litwy. Nadzieje na słabość Polski nietylko nie ziściły sie, ale wręcz przeciwnie — nastąpił olbrzymi wzrost stanowiska Polski w polityce międzynarodowej.

Obaj nasi sąsiedzi zawarli z Polską pakty i umowy, w których stwierdzają wielkomocarstwowe stanowisko. Doszliśmy do porozumienia z sąsiadami, co do których przypuszczano ogólnie, że stan wojenny między nimi a Polską jest wręcz nieunikniony. Już taki rozwój wypadków wystarczył, żeby przekreślić rachuby litewskie na poparcie dawnych protektorów. Ale do tego jeszcze doszło wyraźne pogorszenie się stosunków litewsko - niemieckich.

Litwa czuje się zagrożona zachłannością niemiecką i agitacją hitlerowską na terenie Kłajpedy. Musiała więc zmienić swój stosunek wobec Niemiec. Sowiety od zawarcia z nami Traktatu Ryskiego ani razu nie podnosiły żadnych roszczeń terytorjalnych wobec nas, podobnie zresztą, jak Polska wobec Sowietów. A więc nie ze strony Sowietów groziły jakieś bezpośrednie komplikacje! Ale fakt, że Sowiety w szeregu umowach z Litwą nie przesądzały sprawy granicy polsko - litewskiej, mógł dawać pole do szerokich komentarzy. Tego potrzeba było koniecznie uniknąć. I to właśnie zostało załatwione w protokule końcowym, podpisanym w sobotę w Moskwie o przedłużenie paktu o nieagresji o 10 lat. Sowiety jasno stwierdziły, że w sporze polsko - litewskim bynajmniej nie zamierzają zająć nieprzychylnego dla Polski stanowiska.

Atmosfera przyjaźni, panująca między Polską a Sowietami dzięki podpisaniu wspomnianych aktów dyplomatycznych, ulegnie dalszemu pogłębieniu. Fakt ten powitają z zadowoleniem wszyscy, którym utrzymanie pokoju leży na sercu.

# Dziecko, które nie zna łóżka

## We wspólnej izbie z ludźmi „mieszkają" zwierzęta

Przed kilku dniami zwróciliśmy uwagę na książkę, która, na szem zdaniem, zasługuje na wyjątkową uwagę. Przy tej sposobności zapowiedzieliśmy, że do „Dziecka wsi polskiej", pracy zbiorowej nauczycielstwa pod redakcją Marji Librachowej, powrócimy. Czynimy to z tem większą satysfakcją, że temat aktualizuje się coraz bardziej i zrozumienie najpełniejsze wsi, jej potrzeb i dążeń, może ułatwić walkę z kryzysem gospodarczym i uprościć drogę do ogólnego dobrobytu.

W poprzedniem omówieniu skorzystaliśmy z materjałów, zebranych przez autorów „Dziecka wsi polskiej", odnoszących się do dzielnic zamożniejszych. Obecnie wkroczymy na wieś, gdzie najniezbędniejsze przedmioty codziennego użytku są zbytkiem i ludzkie potrzeby niezbyt wyprzedziły potrzeby zwierząt.

Lidja Muchówna i Józef Milonkiewicz w rozdziale „Dziecko północnej Wileńszczyzny" tak opisują tę dzielnicę:

**„W wielu mieszkaniach brak podłogi, ale zato wszędzie jest olbrzymi piec, zajmujący prawie pół izby, a służący za łóżko często dla kilku osób. Całkiem prymitywne sprzęty po większej części wykonane są przez samego właściciela.**

**Warunki higjeniczne tych mieszkań są okropne, a na pogorszenie ich wpływa jeszcze fakt, iż często w izbach razem z ludźmi mieszkają zwierzęta. Ten zgubny stan higjeny zabójczo oddziaływa na fizyczny i duchowy rozwój dzieci.**

**Zaledwie około 40 procent dzieci posiada własne łóżko, reszta sypia wspólnie z innymi członkami rodziny. Zdarza się przytem dość często, że dzieci w wieku szkolnym sypiają z osobnikami płci innej, np. dziewczynka sypia z bratem, lub ojcem.**

**Znacznie gorzej jest z ubraniem i obuwiem; bywają wypadki, że rodzina, składająca się z 6—7 osób, posiada tylko jedną, a najwyżej dwie pary obuwia."**

Oto ponury obraz tego, co na wsi jest „rzeczywistą rzeczywistością". Jak w takich warunkach można myśleć o normalnym rozwoju społecznym, kulturalnym, cywilizacyjnym, o pędzie do dobrobytu, o pracy dla przyszłości, o przenikaniu haseł państwowo - twórczych poza grube zasłony pierwocin wiejskich, gdy wszystkie czynniki prą do degeneracji.

Słowo to bynajmniej nie za silne, jeśli się zważy, że proces ten odywa się ciągle, że jeszcze nie działa na wsi reformator - higjenista, wyposażony w środki najobfitsze, nie zakłada podłóg w izbach, nie buduje łóżek dla dzieci i nie wypędza bydła z ludzkich izb mieszkalnych. Potwierdza to inna obserwacja autorów, którzy piszą:

**„Impuls płciowy wcześnie przychodzi do głosu, na co zresztą w dużej mierze wpływa otoczenie i warunki mieszkaniowe, sypianie dzieci z osobnikami innej płci; wreszcie działają tu skutki wojny i epidemji (tyfus plamisty), które sprawiły, że dużo jest sierot i dzieci nieślubnych, pozbawionych opieki domowej."**

Do tego wszystkiego dochodzi jeszcze jedna plaga, która w przysłowiowych „plagach egipskich" zajmuje miejsce pierwsze. Czytamy:

**„Jednym z najbardziej ujemnych wpływów otoczenia na dziecko jest pijaństwo, które stanowi prawdziwą plagę ludności północnej Wileńszczyzny. Rozpowszechnione jest szeroko wśród dorosłych, a wskutek tego i dzieci ujawniają wyraźną skłonność w tym kierunku. Nasze badania statystyczne wykazały, że blisko 85 procent dzieci pije wódkę i piwo przy każdej okazji i to zarówno chłopcy, jak dziewczynki, a rodzice nietylko nie bronią im tego, ale nawet sami dają dzieciom wódkę."**

Co więc wyrośnie z pokolenia alkoholików, które już w młodości jest zatrute nałogiem pijaństwa? Rozwiewają się marzenia o szklanych domach, gdy zapoznajemy się z treścią życia wiejskiego, najliczniejszego odłamu społeczeństwa, na serce opada troska, a myśl porywa jedna prawda: Trzeba pójść na wieś i wprowadzić do kurnych chat czasy nowe! Wtedy zniknie nędza na wsi, ruszą pełną parą warsztaty miejskie, życie stanie się godnem człowieka!

Jeszcze raz radzimy zapoznać się z tą książką.

**(Zdz. W.)**

# Niema jak u warjatów

(S. F.) Kiedy po północy p. p. Feliks Łyczkowski i Zdzisław Brzoza opuścili restaurację w świetnym humorze i ze śpiewem na ustach, zaraz na pierwszym rogu spotkała ich przykrość.

Posterunkowy oświadczył, że w nocy na ulicy ryczeć nie wolno i spisał im protokół o zakłócenie spokoju publicznego.

— Nic na tym świecie nie wolno — westchnął żałośne p. Feliks. — Śpiewać nie wolno, spluwać nie wolno, co chcesz zrobić — nie wolno... Swoją drogą niema, jak w szpitalu dla warjatów. Tam jest życie! Szwagier kolegi jest za posługacza u warjatów, to mi nieraz opowiadał.

U nich to ci wszystko wolno. Możesz śpiewać, wyć, krzyczeć, gryźć, skakać, fikać, na ścianę włazić i pluć, ile wlezie. I nikt ci nie powie, że tego nie wolno, albo że nie wypada. I protokółu żadnego nie spiszą... To jest, uważasz, prawdziwa wolność! Taki jeden z drugim w mózg kopnięty warjat to ma sto razy lepsze od nas życie.

P. Zdzisława, który z zaintesowaniem słuchał opowiadania kolegi, oświeciła nagle świetna myśl:

— Feluś! Wiesz co? Zróbmy [illegible]. Odstawią nas do szpitala i sobie przez parę dni użyjem.

— Niezła myśl. Ale co robić? Na gołego latać nie warto, bo chłodno. Walić głową o chodnik? Można se łeb zdrowo uszkodzić.

— O jej! Poco zaraz łbem tłuc? Ty se stań na chodniku na czworakach i rycz, jak krowa. A jak przyjdzie władza, to się upieraj, że jesteś krową i już. A ja znów będę koguta odstawiał. Usiądę se niby na jajkach...

— Kogut na jajkach nie siedzi, tylko kura.

— Nie szkodzi. Warjat się może pomylić... I, uważasz, będę piał: Kukuryku!

Po minucie obydwaj panowie siedzieli już na chodniku i wydawali z siebie niesamowite dźwięki. Nadbiegł policjant, ale zamiast do szpitala odstawił obydwóch do komisarjatu.

Tutaj p. Feliks upierał się dalej, że jest krową, i domagał się, żeby go natychmiast wydoić, bo mu się za dużo mleka zebrało. A p. Zdzisław piał, skakał po krzesłach i krzyczał, żeby mu sprowadzić jaką młodą kurkę.

Pomimo wszystko do szpitala się nie dostali, tylko do Sądu Starościńskiego, który im wymierzył po 3 dni aresztu.

# RADJO

### ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Muzyka. 11.40 Przegląd prasy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert orkiestry salonowej. 15.10 Wiadomości gospodarcze. 15.25 „Chwilka lotnicza." 15.35 Piosenki. 16.20 Lekcja języka francuskiego. 16.35 Koncert. 17.30 Odczyt. 17.50 Odczyt. 18.20 Audycja żołnierska. 18.45 Muzyka z płyt. 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 21.10 „Dzieje lnianej koszuli". 21.25 Zapomniane przeboje. 22.10 Transmisja Konkursu Orkiestr Kolejowych. 22.40 Muzyka salonowa z Restauracji Hotelu „Bristol". 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Dalszy ciąg muzyki.

# Poradnik prawniczy

**P. W. G. z ul. Budowlanej zapytuje:** 1) Czy właściciel domu uprawniony jest zabronić lokatorowi przyjęcia sublokatora? 2) Czy główny lokator może bez zgody właściciela domu przepisać lokal na swego sublokatora? 3) czy rodzina może świadczyć w sądzie w sprawie o zwrot odstępnego? 4) czy można własnym kosztem, jednak bez uzyskania zgody właściciela domu przestawić piec w lokalu i zmienić dawny kształt pieca? 5) do kogo należy naprawa dymiącego pieca i jak należy postąpić, gdy właściciel domu mimo upomnienia odmawia wykończenia naprawy? 6) czy właściciel domu żądać może zapłaty komornego za ostatni miesiąc za lokal zajmowany przez zmarłą babkę, skoro rzeczy w spadku przypadły pytającemu? 7) czy można zdjąć zasuwy, stanowiące własność babki, znajdujące się w jej lokalu? 8) jak należy postąpić, gdy właściciel domu odmawia naprawy względnie położenia nowej podłogi, spróchniałej ze starości, naprawy okienia i zamków? 9) jak należy postąpić w razie sporu o wysokość komornego i czy można powołać na świadka babkę, zajmującą dawniej ten lokal?

**Odpowiedź:** ad 1) Tak, właściciel domu może z takiego uprawnienia skorzystać, skoro umowa najmu podobny zakaz zawiera. ad 2) Przepisanie lokalu na inną osobę zawsze wymaga uprzedniej zgody właściciela nieruchomości. ad 3) Jeżeli sprawa wszczęta została po 1-m stycznia 1933 r. krewni mogą być badani w charakterze świadków. ad 4) Nie. Gruntowna przeróbka pieca wymaga zgody właściciela domu. ad 5) Większa naprawa należy do właściciela domu; trzeba wezwać właściciela domu do wykonania naprawy, po bezskutecznym upływie udzielonego terminu wykonać robotę własnym kosztem a wydatkowaną sumę potrącić z bieżącego komornego. ad 6) Skoro przyjął pan spadek — zabrał rzeczy, odpowiada pan za długi zmarłej babki, a w każdym razie do wysokości wartości zabranych rzeczy. ad 7) Nie można samowolnie zdejmować przedmiotów przytwierdzonych, a tem bardziej jest niedopuszczalne w braku [illegible] dów co do ich własności ad 8) należy postąpić podobnie jak przy naprawie pieca (ad 5). ad 9) Niech pan wystąpi do Urzędu Rozjemczego do spraw mieszkaniowych (a w braku Urzędu — do Sądu).

# Wesoły Kącik

### PANI LILI I JEJ MĄŻ

**Pani Lili ma 18 lat** i starego, **zazdrosnego i skąpego** męża.

Idą naprzykład do restauracji.

— Co państwo każą podać? — pyta kelner.

Mąż pani Lili patrzy na nią czule.

— Dla mojej żonusi niech pan poda kawunię z kożuszkiem, i bułeczkę z masełkiem i szczypioreczku do bułeczki.

— A dla pana szanownego?

— Dla mnie? macha niedbale ręką małżonek. — Dla mnie tam, byle co. Daj pan szczupaczysko z chrzaniskiem, kotlecisko z buraczyskami i leguminisko z czekoladziskiem.

Takiego męża trudno kochać. Jedyne, co się pani Lili podoba w jej mężu, to jego dużo młodszy przyjaciel, Alfred.

*

Pani Lili odpoczywa właśnie w swym buduarze i marzy. Przed chwilą dostała miłosny list od Alfreda:

„Pani! Czy marzenia moje i pragnienia ziszczą się kiedyś? Miej litość. Gdy pomyślę, że pani mąż jest właścicielem tak cudnej istoty, serce mi się krwawi z zazdrości. Czy nigdy nie będę mógł ucałować tej, której tak bardzo pragnę?"...

*

Nazajutrz, kiedy pan Alfred siedział w cukierni, wszedł mąż pani Lili...

— A, to ty... — przywitał się chłodno. — Czytałem wczoraj twój list do mojej żony.

Panu Alfredowi pociemniało w oczach.

— Ja... ja... — jęknął.

— Nie powiem, żebyś zachował się po przyjacielsku...

— Bo... ja... ja...

— Jeżeli o niej tak marzysz, jeżeli jej tak bardzo pragniesz, to mogłeś się z tem zwrócić wprost do mnie.

Mąż pani Lili westchnął ciężko.

— Bardzo jestem, coprawda, do niej przywiązany, ale jeżeli ci się tak szalenie podoba, to ci ją mogę odstąpić.

— Na... naprawdę?..

— Trudno. Zrobię to dla ciebie... Ale muszę cię uprzedzić że z nią trzeba bardzo ostrożnie, bo jest nerwowa. Ty tam coś piszesz o całowaniu. Nie radzę... Ona potrafi ugryźć znienacka... Mnie raz o mało co nosa nie odgryzła... Następnie nie bierz jej lepiej do łóżka. Pchły jej się strasznie trzymają... Poza tem jest dobra i mądra... Możesz ją sobie już wziąć, ale naturalnie musisz mi zwrócić wszystko, co mnie kosztowała...

— Zwarjował stary idiota — pomyślał sobie pan Alfred i przerażony pobiegł do pani Lili. Kiedy jej wszystko opowiedział, roześmiała się serdecznie.

— Mój mąż znalazł pański list i pytał, co to ma znaczyć, kogo pan tak pragnie? Więc mu powiedziałam, że panu się strasznie podoba nasza suczka Fifi i że pan chce ją kupić koniecznie.

Pan Alfred odetchnął z ulgą.

— A czy pani tą suczkę czasem u mnie odwiedzi?

— O tak! Bardzo jestem do niej przywiązana.

*Napoleon Sadek*

# Czy znasz Warszawę

### jej historję, życie w niej [illegible] i obecne?

# Niesamowita kobieta w domu na Ordynackiej

**Parę dni temu piszący te słowa, przechadzając się po Nowym Świecie, zboczył w ulicę Ordynacką, aby obejrzeć dom, w którego murach wedle podań warszawskich działy się niegdyś sprawy wielkiej tajemniczości.**

Dom ten znajduje się tuż za Cyrkiem i kończy sobą ulicę Ordynacką, do której zwrócony jest frontem.

Jest to mianowicie gmach Konserwatorjum Muzycznego (Okólnik 1—2), zewnętrznie dość okazały, lecz nic nadzwyczajnego nie wróżący.

Zato, gdy spojrzeć od strony Tamki, na którą bok gmachu wychodzi, wówczas oczom patrzącego ukazuje się olbrzymie podmurowanie, zaopatrzone w strzelnice dla armat, oraz starożytny mur zadziwiającej grubości.

Przyjrzawszy się gmachowi od zewnątrz, zapragnąłem zwiedzić słynne jego piwnice, o których wiele słyszałem i czytałem. Wiadomo więc, że w lochach gmachu Konserwatorjum mogły się swobodnie pomieścić dwa pułki żołnierzy. Głębokość piwnic jest wprost niewiarygodna, sięga bowiem aż 14 metrów. Obszarem swym dotykały podobno ul. Książęcej.

Poza tem wiadomo, że był to zamek, budowany około roku 1560 przez księcia Janusza Ostrowskiego i ze budowy wówczas nie dokończono.

## ZŁOTA KACZKA

Wśród warszawiaków krąży przekazywana z pokolenia na pokolenie opowieść, jakoby wyjaśniająca przyczynę niedokończenia budowy.

Gdy przed 350 laty kopano fundamenty pod zamek, robotnicy natknęli się w znacznej głębokości na jaskinię, której dno wypełniało jezioro z wodą przezroczystą, jak szkło.

Kopacze ujrzeli na powierzchni jeziora kaczkę o złotych piórach, wysadzanych drogiemi kamieniami.

W chwili ukazania się robotników rozległ się potężny huk.

Kaczka zatrzepotała skrzydłami, woda w jeziorze zafalowała i pieczarę napełniła gryzącą mgłą, w której złoty ptak zniknął na zawsze.

Przerażeni robotnicy porzucili pracę przy budowie, której dokończył aż w sto lat później jeden z hrabiów Zamojskich.

## ZIARNO PRAWDY

**Zdawałoby** się, że historja o **złotej kaczce** to wierutna **bajka. Lecz tak nie jest.**

**W opowieści powyższej kryje** się ziarno prawdy. Uczony **znaw**ca przeszłości tłumaczy tę legendę w sposób następujący:

W r. 1560 ul. Ordynacka stanowiła strome wzgórze nad bagnistemi łąkami. „Łąki te i bagniska przecinał bystry strumień, poczynający się gdzieś na dzisiejszym placu Napoleona, płynąc ulicą Warecką, Ordynacką, skręcał na Tamkę i nią już biegnąc wpadał do Wisły.

Strumień ten niezbyt dawno przestał istnieć: jeszcze w r. 177. wznosił się nad nim most na rogu Nowego Świata i Wareckiej."

Otóż w porze wiosennych powodzi wody strumienia zalały pewnie fundamenty budującego się gmachu. Powstało więc nieduże jeziorko podziemne, na które (bardzo to możliwe) jakiś figlarz puścił kaczkę.

Widok ptaka, pływającego w mrocznem podziemiu, podziałał przerażająco na zabobonnych robotników i skłonił ich do panicznej ucieczki.

Działo się to przecież w epoce niezachwianej wiary w djabła i czarownice.

## WŚRÓD BECZEK WINA

Otóż, mając w pamięci tyle ciekawych szczegółów, wszedłem w podwórze starożytnego domu od strony ulicy Tamki, przez bramę, oznaczoną Nr. 41.

Mieści się tutaj obecnie wielki skład win francuskich pod firmą **Louis de Bary.** Wita mnie uprzejmy pan, przedstawiciel firmy.

Moja prośba o pozwolenie zwiedzenia piwnic zostaje niezwłocznie uwzględniona i po chwili w towarzystwie przewodnika zstępujemy w głębinę 14-to metrowych lochów.

Piwnice zachowały się w stanie niemal pierwotnym. Jest to powikłany labirynt wielkich izb mrocznych i wilgotnych. Panuje i przejmujący chłód.

Posuwając się ku najciemniejszym zakamarkom podziemi, mijamy szeregi beczek i stosy belek.

— Czy zna pan legendę o złotej kaczce? — **pyta przewodnik.**

— Owszem, **znam tę legendę.** Ale znam i **drugą. Właśnie chciałem pana prosić o pokazanie mi miejsca,** gdzie ostatni raz widziano **czarnego upiora.**

Przewodnik **wstrząsa się nerwowo** i rusza przodem.

**Raz** po raz skręcamy w jakieś korytarze, **cisza jest coraz głębsza,** grunt pod stopami staje się nieco grząski. Idziemy tak dobrych parę minut.

— To tutaj — mówi przewodnik, zatrzymując się w małej piwniczce.

Rozglądamy się uważnie. Żarówka elektryczna nad wejściem z ledwością rozprasza mrok. Piwnica jest nisko sklepiona. W jednej ścianie widnieje **głęboka nisza.**

— To tutaj — powtarza nasz przewodnik — tutaj widziano po raz ostatni **czarnego upiora.**

Po dziesięciu minutach, **żegnani** przez gościnnego przedstawiciela firmy, oraz **pokrzepiony kieliszkiem doskonałego wina, znaleźliśmy się** zpowrotem na ulicy.

## LEGENDA O CZARNYM UPIORZE

Podczas burzliwej **nocy,** w smutnej epoce najazdu szwedzkiego, młody nauczyciel Rudis wracał zamyślony **ciemnemi** ulicami, zmierzając ku swemu mieszkaniu w pałacu na Ordynackiem.

Pałac stał wówczas **pustkami.** Rudis mieszkał w ogromnych komnatach prawie samotnie. Jedyną bowiem **żywą istotą, z którą** sąsiadował, **był stary stróż,** zajmujący **izdebkę przy sieni.**

Gwałtowny **odgłos** grzmotów huczał między **murami** ciasnych ulic. Rudis **szedł pod ulewą, naciągnąwszy na głowę kaptur płaszcza.**

Przyśpieszając **coraz to kroku,** znalazł się **na ulicy Długiej, obok** miejsca, **gdzie obecnie znajduje** się oddział Nalewkowskiej **Straży** ogniowej. **Stał tam wówczas szafot,** wzniesiony **przez Szwedów,** na którym kat dokonywał codzień mnóstwa egzekucyj nad niewinnymi mieszkańcami, skazanymi przez wojenne sądy najeźdźców.

Przechodząc przez to miejsce, spostrzegł w ciemnościach osobę, **która zdawała się pochylać na stopnie rusztowania.**

**Kilka szybko następujących po sobie błyskawic pozwoliły mu ją wyraźniej widzieć: była to kobieta czarno ubrana, siedziała na jednym z niższych stopni szafotu z głową spuszczoną na piersi.**

**Rudis** zatrzymał się zdziwiony. Powierzchowność tej osoby wskazywała, **że pochodzi ona z wyższej sfery** towarzyskiej; była to **może jaka nieszczęśliwa istota,** którą okrutny topór kata pozbawił kogoś bliskiego i która w ostatecznej rozpaczy przyszła na miejsce stracenia. Była blada i udręczona, lecz zdumiewająco piękna. Rudis wyraził zdziwienie, że sama wśród nocy i burzy siedzi na pustkowiu i zapytał, czy mógłby ją odprowadzić do domu, lub do krewnych.

— Nie mam już krewnych na ziemi! — odparła cicho.

**— Lecz pani ma chyba swoje mieszkanie? — rzekł Rudis.**

**— Tak jest, w grobie!**

Serce młodzieńca **zadrżało.**

**— Ach, co pani mówi! — zawołał.** — Niech się pani **uspokoi.** Ośmielam się prosić panią o przyjęcie schronienia w mojem skromnem **miejszkaniu. I ja również jestem sam na świecie. Byłbym** szczęśliwy, gdybym mógł się Pani **na coś przydać...**

**W słowach młodzieńca brzmiała taka otwartość, że nieznajoma** bez wahania przyjęła jego opiekę.

Rudis zaprowadził swoją towarzyszkę do wielkiego, smutnego pałacu na Ordynackiem.

Stary stróż, odmykając **bramę,** cofnął się, zdumiony **widokiem** skromnego nauczyciela w **towarzystwie** kobiety.

Weszli do sali, w której Rudis sypiał. Pokój **zarzucony był książkami** i papierami, **w głębi,** w **alkowie, znajdowało się jego łóżko.**

**Po zapaleniu światła Rudis** mógł się dokładniej przyjrzeć **kobiecie. Twarz jej była blada, ale** uderzającej **piękności; wielkie i błyszczące oczy** miały **wyraz** smutny. Była wysoka, **wspaniale** wyglądała w swej **czarnej sukni,** na szyi miała czarny **naszyjnik** z diamentową spinką.

Rudis chciał ustąpić nieznajomej swego pokoju i sam gdzie indziej szukać schronienia, lecz piękność kobiety rzucała **na jego** zmysły potężny urok.

**Postępowanie jej było dziwne i niepojęte; nie wspomniała** już o **szafocie, a udręczenie znikło** zupełnie **z jej twarzy. Uprzejmość młodzieńca podbiła ją w zupełności. Spoglądała na niego** więcej, **niż** życzliwie. Było widoczne, że Rudis podoba jej się ogromnie.

**Gdy północ** wybiła na ratuszowej **wieży,** byli już sobie bardzo **bliscy.**

— Nie masz domu, ani rodziny — szeptał namiętnie, — ja więc będę dla ciebie wszystkiem albo raczej bądźmy oboje wszystkiem dla siebie. Oto moja ręka, łączę się z tobą na zawsze.

— Na zawsze? — wyrzekła nieznajoma uroczystym głosem.

— Na zawsze! — powtórzył Rudis, biorąc ją w **objęcia...**

•

Nazajutrz młodzieniec, pozostawiwszy swą **kochankę** uśpioną, **wyszedł** o świcie po pożywienie, o **które wtedy** było **trudno** w Warszawie.

Gdy wrócił, znalazł nieznajomą leżącą na łóżku z głową odwróconą i wspartą na ręku.

**Rzekł coś do niej, lecz nie o**trzymał odpowiedzi; wziął za rękę — ale dłoń była zlodowaciała, spojrzał **w twarz, twarz** miała wyraz śmierci: słowem ujrzał przed sobą trupa.

Przerażony, niemal odchodzący od **zmysłów,** wybiegł na ulicę. Wkrótce zjawiła się straż policyjna. **Urzędnik,** wchodząc do sali, zadrżał na widok trupa.

— Na Boga! — zawołał. — Jakimże sposobem ta kobieta tutaj się **znajduje?**

**— Czy zna ją pan? —** krzyknął Rudis.

— Ja? — odparł urzędnik. — Wszakże jej wczoraj odrąbano **głowę na szafocie!...**

**Zbliżył** się do łóżka i odwiązał czarny **naszyjnik.**

**Głowa** stoczyła się na ziemię.

Zgroza ogarnęła Rudisa.

**— Szatan, szatan mię opanował! — ryknął** ze łkaniem i rzucił **się na trupa.**

**Usiłowano go uspokoić, lecz** na **daremnie. Ogarnęło go szaleństwo i nieszczęśliwy młodzieniec zakończył życie w domu obłąkanych.**

**Od tego czasu powiadają ludzie, że w podziemiach gmachu na Ordynackiej** co parę lat ukazuje **się ponura** postać czarnej **upiorzycy.**

---

**IKS.**

# W cztery oczy

## Intymne rozmowy z Czytelnikami

**„Zawiedziona miłość" z Suwałk pisze nam:**

**„Jestem młoda, mam dwadzieścia lat i kocham się w pewnym** chłopcu. **Znam go od niedawna,** bo **dopiero od trzech miesięcy,** ale **kocham go szalenie i nie wyobrażam sobie życia bez niego.** Ja mu **nie jestem również obojętna,** bo **choć nie mówił mi nigdy,** że mnie **kocha, ale ja wyczuwam,** że tak jest.

Obcując **z nim bliżej, przywiązałam** się do **niego bardzo.** Czułam się najszczęśliwszą **na świecie,** i śniłam **tylko o ukochanym.**

„Ale szczęście trwa zbyt krótko!" O tak! Pewnego razu **uderzył** we mnie grom. **Dowiedziałam** się zupełnie **przypadkowo,** że **on jest... żonaty!** Nie chciałam z początku wierzyć. Taki młody **chłopiec i ma być** żonaty, tem bardziej, **że jest obecnie** w wojsku i z **innego** miasta. **Postanowiłam** go spytać o to sama.

**I rzeczywiście** przy pierwszem **spotkaniu zapytałam go,** czy to prawda. **Był bardzo zaskoczony, ale ani zaprzeczył, ani** potwierdził, tylko obrócił wszystko w żart. Byłam trochę spokojniejsza, ale nie zupełnie pewna. Po pewnym czasie zapytałam go kategorycznie, czy to prawda, czy nie. Powiedział, że to nieprawda, że tylko zażartował.

Uspokoiłam się zupełnie i byłam znów szczęśliwa, a on był czulszym, niż zwykle.

**Jak** się jednak potem dowie**działam, okłamał mnie** [illegible] widocznie uśpić moją czujność, a ja mu **uwierzyłam! Na święta wyjechał na urlop** i podczas **jego nieobecności** prawda wyszła **najaw** i nie **w formie ploteczki, ale jako** rzecz **dowiedziona. Otóż dowiedziałam się, że faktycznie jest żonaty** i wogóle **niegodzien mojej** miłości.

Jest **zdemoralizowanym** do szpiku kości, a całe **jego postępowanie** było tylko **maskowaniem** się i to bardzo **zręcznem. Myślał** widocznie, że ponieważ jest z innego miasta, to ja się niczego nie dowiem. Stało się jednak inaczej.

Jestem bardzo przybita tym niespodziewanym ciosem. Ja mu tak ufałam i uważałam za solidnego chłopca, a tymczasem taki **zawód!**

**Oczywiście** po **sprawdzeniu** tych faktów, natychmiast **zaprzestałam się z nim widywać,** choć **mi to sprawia okropny ból. A on,** jak przedtem zachowywał się poprawnie, **stał się teraz niemożliwy. Zachowuje się poniżej wszelkiej krytyki i na nic nie zwraca** uwagi. Pokazał całą swą wartość moralną bez maski. Patrząc na to, **nabrałam** do niego wstrętu, **ale mimo wszystko** kocham go i nadal.

Panie **Redaktorze!** Czy można jednocześnie **kochać człowieka** i czuć **do niego wstręt?**

Proszę mi poradzić, **czy mogę** mu to wszystko przebaczyć i pogodzić się z nim, i znów spotykać się, jak dawniej? Czy mam się go wyrzec, choć serce mi pęka na samą myśl o tem? Jakie znaleźć z tego wyjście? Czy to grzech kochać żonatego, choć w nieświadomości?"

Proszę Pani, miłość ku żonatemu jest o tyle grzechem, że gwałci ostatnie przykazanie Boskie. Jest coprawda **piosenka, że „Miłość ci wszystko wybaczy".** Są ludzie, **którzy wolą żyć** według **przykazań Boskich,** są tacy, co **według... piosenek.**

**Niezależnie** od **wszystkiego uważam, że nie** powinno **się kochać człowieka, który okłamuje** i **to w tak ważnej sprawie.** Kłamstwo to **pierwszy krok** do zbrodni, **to też uczciwe** i porządne panny **powinny się strzec** kłamców, jak **zbrodniarzy.**

**Ten chłopiec z pewnością** nie kochał pani, **tylko pożądał,** jak widać ze **wszystkiego** i Pani jego... też... **Nie można czuć** wstrętu do kogoś, **kogo się kocha** — przeciwnie: pisarz włoski Ardengo **Sofici** twierdzi, **że najpewniejszym** dowodem **miłości jest nie** odczuwanie **wstrętu do istoty ukochanej, żeby nawet nie wiem,** co... **Przykro się Pani z nim rozstać,** bo **Pani go nadal pożąda,** ale pociąg **zmysłowy minie, gdy** Pani zda sobie **sprawę z całej ohydy postępowania tego chłopca,** którego Pani **zo co** recze — [illegible]

# PIEKIELNA MOC

## Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

### 3. GRZESZNICA.

Było już po jedenastej, gdy hrabia Kardecki wkroczył do salonu Pelci Worskiej, przyjęty przez gospodynię bardzo serdecznie.

Ludzi było sporo i całe towarzystwo już było pod większym lub mniejszym gazem.

Pela była wydekoltowana do ostatnich granic możliwości. Jej piękna jeszcze karnacja połyskiwała mnóstwem klejnotów.

A jednak i tym razem jej olśniewająca jeszcze pełnym blaskiem kobiecość niknęła przy czarującym uroku dziewczęcości Moniki. Zachwycająca brunetka była przybrana w piękny strój wschodni ze srebrnej lamy, równie oryginalny, jak uwydatniający powab zakwitających dopiero kształtów pięknej Moniki. Obie panie były nieustannie otoczone rojem gorących wielbicieli.

Pelcia mówiła z Kardeckim o Relu - Midasie, twierdząc:

— Szkoda, że ten arcymiljoner jest taki zimny dla kobiet. Przy takim możnaby się dobrze pożywić... Jedyny teraz bogaty człowiek w Warszawie — i wróg kobiet!

Tem samem mimowoli utorowała drogę Kardeckiemu, który z radością zapytał:

— Kto powiedział, że Midas jest wrogiem kobiet?

— Wszyscy tak twierdzą. Zresztą, niewiadomo, by miał jaką kochankę.

— To tylko dowodzi, że żadna nie zdołała zdobyć jeszcze jego serca, ale droga ta bynajmniej nie jest zamknięta... Gdybyś słyszała, jak się wyrażał dziś wobec mnie o twojej chrześniaczce, odrazu zmieniłabyś zdanie o nim...

— Doprawdy? Mówił z tobą o niej? — zapytała Pelcia z radosnym błyskiem w oczach.

— Jeszcze jak! Przez cały czas na wyścigach, po drodze do domu i potem na kolacji u niego, na którą mnie zaprosił.

— Ach, tak? — zapytała Pelcia już obojętniej, aby wobec tego odrazu podwyższyć cenę i udawać „ważną", poczem umyślnie zmieniając temat rozmowy, zapytała: — A jak ci dziś poszło na wyścigach?

— Jak zwykle, zgrałem się do nitki...

— Ja też. I jaki pech! Przyszłam z tem, żeby grać na fuksa, ale jak zaczęli mi głowę zawracać i śmiać się ze mnie, zrzuciłam się w ostatniej chwili...

— A Rel właśnie go grał za pięć tysięcy. Wygrał setkę.

— O, Boże!... Sto tysięcy!... Inny odrazu złożyłby mi je w darze...

— Niewykluczone, że Rel to także uczyni. Nawet... marzy o tem... Właśnie, dowiadując się ode mnie, że idę do ciebie, prosił mnie, żebym go ci przy okazji przedstawił...

— Mnie czy... Monice?

— Nie wiem... W każdym razie, gdyby nawet Monice, obłowiłabyś się przytem także niezgorzej...

— O, to zupełnie zmienia postać rzeczy — rzekła Pelcia, także nie w ciemię bita i dobra „kupcowa". — O Monice wogóle nie może być mowy.

— Jakto, Pelusiu kochana? Przecież dopiero co się ucieszyłaś na wieść, że Midas zainteresował się Moniką...

Pela wszakże nie dała się zbić z tropu i rzekła:

— Owszem, ucieszyłam się, ale z innego powodu...

— Nie wiem, doprawdy z jakiego? Czy poto pokazujesz Monikę ze sobą, żeby ją... marynować... czy raczej, żeby ją...

— ... wydać zamąż — przerwała Pela Kardeckiemu, tem samem uniemożliwiając mu wypowiedzenie jego domysłu, poczem dodała: — Tak, chcę ją wydać zamąż i niekoniecznie za bogacza, lecz za porządnego człowieka, którego pokocha, a który ją będzie na rękach nosił...

— Nie ubliżając ci, kochana Pelciu, ale niekoniecznie odpowiednie do tego dobierasz dla niej towarzystwo... i miejsce...

— A to dlaczego? Kogóż tu u mnie widzisz takiego, ktoby nie był z najlepszego towarzystwa? A że się u mnie ludzie bawią weselej i pewne przesądy towarzyskie nie obowiązują, to tem lepiej... Z kim to ostatnio żenią się hrabiowie i książęta? Czy dbają o pochodzenie? Zresztą, spójrz, jak Monika się zachowuje. Czy ktokolwiek z tych panów odważy się wobec niej na nieprzyzwoite słówko, nie mówiąc już o geście?... Owszem, będę dbała również o to, aby kandydat na męża Moniki był możliwie najbogatszy, ale nie będzie to pierwszy warunek...

— Przepraszam cię bardzo, droga Pelciu, ale skoro uważasz, że małżeństwo to takie szczęście, czemu sama nigdy nie starałaś się wyjść zamąż? I, powiem ci prawdę, nie dziwiłem ci się. Albo ci to źle? Opływasz we wszystko i nadomiar jesteś wolna, wolna!... Jakież to cenne! To też nie dziwiłbym się wcale, gdybyś chciała Monikę... dla jej dobra... skierować na tę samą drogę...

— Przedewszystkiem Monika jest inaczej wychowana, niż ja, a po drugie nasze życie kobiet... nieślubnych... ma zbyt wiele zasadzek i wilczych dołów, abym mogła z czystem sumieniem skierowywać na tę drogę moją chrześniaczkę i pupilkę...

— To zależy... Gdyby się dostała w ręce Midasa, złożyłby w banku na jej nazwisko kapitalik, któryby jej zabezpieczył odrazu przyszłość na całe życie...

— Kusicielu... — szepnęła Pelcia, zupełnie już niemal udobruchana, bo przecież i tak to wszystko mówiwiła tylko... na targ...

Kardecki zrozumiał, że sprawa załatwiona. Rzekł więc:

— Zapraszam was obie jutro wieczór na przejażdżkę samochodową do Konstancina i kolacyjkę na miejscu. Oczywiście, w imieniu Rela...

— Dobrze, ale... zupełnie nieobowiązująco...

— Oczywiście. Więc zgoda?

— Bo ja wiem? Jeszcze zatelefonuję ci jutro, dobrze? A teraz wybacz mi, muszę się zająć gośćmi, ty zaś pogadaj z Moniką.

Monika była dla hrabiego Kardeckiego niezmiernie uprzejma, a nawet może... więcej jeszcze... Wyróżniała go jawnie wśród tłumu wielbicieli i nawet sama zaproponowała mu pogawędkę w przyległym małym saloniku, zdala od reszty towarzystwa...

Powiedzmy teraz parę słów o Kardeckim. Mając dwadzieścia lat, Jerzy hrabia Kardecki został sierotą i... dziedzicem ogromnej fortuny. Gdy taki dzieciak dostał do rąk taką sumę, rzucił się w wir zabaw. Gry w karty i na wyścigach, szalone pijatyki, podróże i przedewszystkiem kobiety, które obsypywał pieniędzmi — strawiły całą wielką ojcowiznę w ciągu okrągłych czterech lat. Potem wyciągał pieniądze od ciotek, wujów, ale wkońcu i ci już nie mogli nastarczyć.

Co było robić? Palnąć sobie w łeb? Nie, nie był taki głupi. Pracować? Jak, kiedy nic nie umiał.

**Dalszy ciąg jutro.**

# POŻERACZ SERC KOBIECYCH

## Powieść - reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

Noderski omal nie zaklął, widząc zgrabniutkie łydki panny Teci, obciśnięte czarną jedwabną pończoszką.

— Jeśli tak, musi być moją kochanką!... Tamte dla interesu, ta będzie tylko dla mnie!... Ach, jakie ona ma nóżki! — westchnął tak głośno, że westchnienie usłyszała panna Tecia.

— Czy panu bardzo się śpieszy? — zapytała.

— Ależ nie, nie! — zaprotestował żywo, poczem natychmiast dodał chłodno: — Właściwie tak...

Uśmiechnęła się i zaczęła przed nim rozkładać kostjumy, płaszcze, czapki, pantofle.

Ledwie spojrzał na to wszystko, zgadzając się na wszystko, co zachwalała. Patrzył na jej zgrabne, zwinne ręce, na jej twarzyczkę, dziś trochę przybladłą i oczy nieco zgaszone.

— Pewnie szalała przez całą noc w objęciach kochanka — przemknęło mu przez myśl. Coś zatrzęsło się w nim wściekle na tę myśl.

— Proszę to wszystko zapakować — powiedział szorstko.

Rzuciła na niego zdziwione spojrzenie i, nachyliwszy się, kreśliła na kawałku papieru rachunek.

Wyjął z portfelu bilet wizytowy.

— Proszę to kazać odesłać pod tym adresem.

— Niech zobaczy, z kim ma do czynienia! — pomyślał. — Zaraz zmięknie, kiedy przeczyta wyraz „hrabia".

Oczekiwał, że uczyni to natychmiast, wiedziona ciekawością kobiecą. Nie spojrzała nawet!

To jeszcze bardziej rozgniewało Noderskiego.

— To nie kobieta — myślał ze złością. — To jakaś ryba!

— Dowidzenia! — rzucił, obrzucając złem spojrzeniem dziewczynę, która stała z opuszczonemi już bezczynnie rękami, z lekko nachyloną główką. Na jej twarzyczce malował się smutek, którego nie potrafiła ukryć.

— Coś jej dolega — pomyślał Noderski. I nagle powziął postanowienie.

— Czemuż to pani dziś taka smutna? — zapytał.

Utkwiła w nim spojrzenie swych wielkich, zielonych oczu, usiłując się uśmiechnąć.

— O, nie!... — zaprzeczyła tak słabo, że odrazu wyczuł kłamstwo.

— Przepraszam, że ośmielam się zadawać takie pytanie — mówił miękko Noderski, a głos jego nabrał ciepła pieszczoty, którym ciągnął ku sobie kobiety. — Jestem zawziętym wrogiem smutku!...

— To bardzo miłe... Każdy jednak człowiek ma swoje kłopoty. Cóż na to poradzić?

— Trzeba je odpędzić od siebie... Zresztą nie dziwię się pani smutkowi. Na świecie jest tak pięknie, a pani spędza dzień zamknięta między czterema ścianami w pracy.

— Praca sprawia mi wielką przyjemność. Dziękuję Bogu, że ją mam, kiedy tylu ludzi jest jej pozbawionych!...

— Nie można jednak zapełniać sobie życia samą pracą!...

— Zapewne!...

— Na pewno lubi pani teatr, kino, taniec, muzykę.

— O, tak! To też nie odmawiam sobie tej przyjemności od czasu do czasu, gdyż często nie stać mnie na nią.

— Odyby pani zechciała... — powiedział nieśmiało. Zły był na siebie, że rozmawia z „jakąś tam" ekspedjentką, jak z wielką księżną, a jednak nie mógł się oprzeć onieśmieleniu, które w nim budziła ta dziewczyna.

Uśmiechnęła się blado.

— Dziękuję panu. Nie skorzystam z łaskawej propozycji.

— Dowidzenia pani! — powiedział nagle, rozłoszczony nową odmową.

Wyszedł ze sklepu i szedł szybkim krokiem do domu.

— Co ona sobie myśli? — irytował się. — Ja z nią rozmawiam, zwracam na nią uwagę, wyróżniam ją nawet, a ona!... Nie, coś niesłychanego! Inna na jej miejscu gotowaby pocałować mnie w rękę!... Odrazu widać, że to dziewczyna z ludu!... Żyje przesądami uczciwości... To jednak naprawdę zadziwiające, jak się one trzymają zasad moralności!

Wszedł do mieszkania i na chwilę chodził po pokoju.

— Naprawdę ta dziewczyna wyprowadza mnie z równowagi! — myślał, nie mogąc się uspokoić — Ja mam się o nią ubiegać?... Jeszcze doczekam się tego, że będzie chodziła po drugiej stronie ulicy, czekając, czy nie będę wychodził, by chociaż na mnie spojrzeć! Miałem i takie wypadki w życiu!...

Przypomniał sobie teraz o pani Meli i zadaniu, które go czeka.

Coprawda nie miał chęci dziś się z nią spotkać. Był zmęczony, wyczerpany, zły. Zaraz jednak się rozmyślił.

— To lepiej, że jestem w takiem usposobieniu! Przynajmniej łatwo będzie udawać złość z powodu rzekomo grożącego mi wyjazdu!...

Telefon odebrała Lila.

Ledwie zdążył coś powiedzieć, rozszczebiotała się odrazu.

— Byłam pewna, że zadzwonisz do mnie!... Słuchaj, nie przyznawaj się, że byłeś ze mną na plaży, bo powiedziałam, że byłam ze znajomem towarzystwem w Skolimowie, to taka miejscowość pod Warszawą... Kiedy przyszłam, odrazu wpadłam na mamcię. Musiałam wyglądać nieszczególnie, bo aż załamała ręce i pytała, co się mnie stało... Widzisz, to wszystko przez ciebie! Ty, ty, ty... mój Stef! Chciałabym cię znów zobaczyć jak najprędzej, być blisko ciebie... Och, co ty też ze mną zrobiłeś! Odmieniłam się w przeciągu kilkunastu godzin!...

Lila szczebiotała bez końca. Chciała się z nim umówić na wieczór. Wymówił się z trudem i wyznaczył spotkanie na ranek.

Właśnie umawiali się jeszcze, kiedy Lili szepnęła:

— Zdaje się przyszła mamcia... Muszę teraz przerwać, bo się wsypię!...

— Całe szczęście! — mruknął Noderski, wieszając słuchawkę.

Zadzwonił po paru minutach po raz drugi.

Telefon odebrała służąca. Poprosił panią Melę. Stłumionym głosem powiedział:

— Chciałbym się z tobą jak najprędzej zobaczyć... Czy mogłabyś przyjechać do mnie?

— Tak... Za dwie godziny... Narazie dowidzenia.. — mówiła pośpiesznie, ale głos jej drżał radością, której nie mogła ukryć.

**Dalszy ciąg jutro.**

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

# Przed największą batalją świata

**We Włoszech wre** imponująca **praca przygotowawcza** przed **mającemi się wkrótce** odbyć **piłkarskiemi mistrzostwami** świata. Koszta **zorganizowania** tej jednej z największych imprez na świecie wyniosą 3 miljony lirów. Nic więc dziwnego, że Włosi czynią wszystko, by zainteresować miljonowe tłumy. Nawet najwyższe czynniki w państwie interesują się losami mistrzostw. Dość wspomnieć, że dyktator Włoch, Benito Mussolini ofiarował dla zwycięzcy przepiękny i niezwykle kosztowny puhar.

Już obecnie zastanawiają się nad ciekawym zagadnieniem: kto będzie mistrzem świata? Podczas pierwszych mistrz. świata rozegranych w 1930 w Montevideo faworytami były Urugwaj i Argentyna, gdyż najsilniejsze państwa europejskie nie wysłały swych drużyn. Wygrał wówczas Urugwaj bijąc Argentynę 4:2 (1:2).

Południowo - amerykańskie zespoły piłkarskie ukazały się na horyzoncie europejskim w roku 1920 w Paryżu na olimpjadzie. Dopiero wtedy przekonano się, że poza oceanem piłka nożna poczyniła tak kolosalny krok naprzód, że europejski football w żaden sposób nie był w stanie mu się przeciwstawić.

W 1928 południowo - amerykański football święcił drugi triumf. Do finału weszły zespoły Urugwaju i Argentyny a mistrzem został Urugwaj, zwyciężając Argentynę 2:1.

W 1930 odbyły się właśnie w Montevideo pierwsze piłkarskie mistrzostwa świata. Jak już zaznaczyliśmy Europa nie była reprezentowana przez swe najlepsze zespoły a mimo to kompromitacja nie nastąpiła.

I tak. Francja, która w owym czasie uchodziła za słabą nację piłkarską przegrała z Argentyną i Chili po 0:1, a Jugosławja potrafiła pokonać Brazylję 2:1, i Boliwję 4:0. Trzeci europejski zespół Rumunja przegrała z Urugwajem 0:4, ale zato wygrała z Peru 3:1. Wreszcie czwarty zespół — Belgja przegrała z Paragwajem 0:1. A więc w sumie nie było **miażdżącej** przewagi **południowo - amerykańskiego footballu.**

Tegoroczne boje o mistrzostwo świata budzą kolosalne zainteresowanie i z tego względu, że Europa tym razem staje z wielkiemi szansami do zdobycia mistrzowskiego tytułu. Najbardziej liczą się z tem we Włoszech. Jak wiadomo Włosi w ciągu lat potrafili ściągnąć co najlepszych piłkarzy z Urugwaju i Argentyny i przyswoili sobie ich system gry. W ten sposób wyrównano dystans z Urugwajem i Argentyną i dlatego też kwestja kto zostanie mistrzem świata pozostanie zagadką do ostatniej chwili.

RZYM. — **Odbyło się losowanie** piłkarskich **mistrzostw świata, które wypadło następująco:**

27 maja: **we Florencji** zwycięzca meczu Meksyk — USA, (24 maja Rzym) — Italja, w Trieście Czechosłowacja — Rumunja, w Neapolu Węgry — Egipt, w Genui Argentyna — Szwecja, w Rzymie Brazylja—Hiszpanja, w Turynie Austrja — Francja, w Medjolanie Szwajcarja — Holandja, w Bolonji Niemcy — Belgja.

31 maja ćwierćfinały w Bolonji, Medjolanie, Neapolu i Turynie.

3 czerwca półfinały w Medjolanie i Rzymie.

7 czerwca rozgrywka o trzecie miejsce we Florencji.

10 czerwca finał ostateczny w Rzymie.

## Międzynarodowe plany naszych tenisistów

Po meczu tenisowym Legja — AIK wyjeżdżają czołowi tenisiści polscy do Wiednia na tenisowe mistrzostwa Austrji 6.13 b. m. W ramach tych zawodów odbędzie się mecz Austrja — Polska obejmujący 4 gry pojedyncze (Tłoczyński i Hebda), jedna podwójna (Hebda i Witman), jedna pojedyncza pań (Jędrzejowska) i jedna mieszana (Jędrzejowska — Tłoczyński). Wraz z drużyną jedzie rtm. Riedl.

Mecz tenisowy Racing Club Paryż — Legia, projektowany na 18—20 b. m. tenisowy niepewny wobec niejasnego stanowiska Francuzów.

Jędrzejowska otrzymała zaproszenie na turniej Queens Clubu w Londynie, ale wobec zajętego terminu nie będzie mogła wyjechać.

Na tenisowe mistrzostwa Węgier do Budapesztu pojadą przypuszczalnie bracia Stolarowowie.

Mecz kobiecy Niemcy — Polska odbędzie się przypuszczalnie 8—10 czerwca w Krakowie.

Zawody Jugosławja — Polska dojdą niebawem do skutku, przyczem Polski Zw. Tenisowy zaproponował termin 8 — 10 czerwca.

Na turniej Rot — Weissu w Berlinie w połowie maja pojadą prawdopodobnie Hebda, Jędrzejowska i Tłoczyński.

Tenisowe mistrzostwa Warszawy odbędą się 21—26 b. m.

W końcu maja odbędą się międzynarodowe mistrzostwa Francji, na które projektowane jest wysłanie Jędrzejowskiej, Hebdy, Tłoczyńskiego i Witmana.

Mecz tenisowy Śląsk Polski — Śląsk Niemiecki odbędzie się 2—3 czerwca.

**Na kanwie dnia**

## Wyjazd polskich bokserów

*(GÓR.) Rotholc, Rogalski, Kajnar, Sipiński, Misiurewicz, Majchrzycki, Karpiński i Piłat — oto nazwiska ósemki reprezentacyjnej Polski, która w dniu 18 maja stanie w Chicago do boju z reprezentacją bokserską Stanów Zjednoczonych.*

*Zestawienie składu wywołało trochę poruszenie. W pierwszym rzędzie odnosi się to do sensacyjnego awansu Misiurewicza, który doniedawna uchodził za boksera średniej miary. Misiurewicz, tak przynajmniej sądzą władzy PZB., jest w chwili obecnej najlepszym pięściarzem w Polsce w wadze pół średniej. Coprawda panowie z PZB. chętnie widzieliby w tej wadze Chmielewskiego, oczywiście w wypadku gdyby łodzianin ściągnął do wagi półśredniej. Ale to jest niemożliwe i dlatego wyjechał Misiurewicz.*

*Zapomniano tylko, że mamy boksera, który jeszcze doniedawna był bezkonkurencyjny, a jedynie przegrał ostatnio z Niemcem Campem. Chodzi nam o Seweryniaka. Uważamy, że chociaż Seweryniak istotnie wykazał ostatnio pewien spadek formy, to mimo wszystko góruje on znacznie nad swym poznańskim kolegą. Panowie z PZB uważali jednak, że z tego rodzaju faktem nie należy się liczyć i bez namysłu wstawili do reprezentacji Misiurewicza.*

*Również pozycje w wadze koguciej i lekkiej obsadzono nie zbyt szczęśliwie.*

*Stało się i obecna dyskusja nie zmieni stanu rzeczy. Nasi bokserzy znajdują się już na oceanie i za 10 dni rozegrają pierwszy i najważniejszy mecz poza oceanem. Nie pozostaje nam więc nic innego jak życzyć chłopakom powodzenia. Oby tam poza oceanem potrafili godnie zaprezentować nasz dorobek pięściarski i wykazali, że praca w Polsce postępuje w tempie przyśpieszonem.*

## Lekkoatleci polscy zaproszeni do Wrocławia

Jak się dowiadujemy, na zawody lekkoatletyczne, które odbędą się we Wrocławiu w dniu 10 czerwca, zaproszeni zostali Heljasz (kula), Kusociński (5 km.), Walasiewiczówna (100 m.) i Wajsówna dysk).

Co do Walasiewiczówny, to nie będzie ona mogła startować, ponieważ dopiero w drugiej połowie czerwca przyjedzie do Polski, natomiast pozostali zawodnicy przypuszczalnie przyjmą zaproszenie.

## Poznańscy lekkoatleci nie pojadą do Pragi

Jak się dowiadujemy, projektowany na koniec maja wyjazd poznańskiej reprezentacji lekkoatletycznej na mecz z Pragą nie dojdzie do skutku.

## Kary na piłkarzy

Na ostatniem posiedzeniu wydziału gier Ligi PZPN ukarano za zbyt ostrą grę na meczu Polonja — Garbarnia graczy Polonji, Puchniarza (1 tydzień dyskwalifikacji) i Selchtera (nagana).

## Tabela ligowa według straconych punktów

Tabela ligowa według straconych punktów przedstawia się obecnie następująco: Ruch 0 pkt., Garbarnia 1 pkt., ŁKS 2 pkt., Pogoń 2 pkt., Warta 3 pkt., Wisła 3 pkt., Polonja 4 pkt., Cracovia 4 pkt., Warszawianka 4 pkt., Legja 6 pkt. Strzelec 7 pkt. Podgórze **8 pkt.**

## Narodowy bieg naprzełaj w Warszawie



**W dniu Święta Narodowego odbył się poraz dziewiąty doroczny tradycyjny „Narodowy Bieg Naprzełaj" rozegrany na stokach Cytadeli, na Żoliborzu. Trasa biegu wynosiła 8 km. Wzięło w nim udział 410 zawodników.**

**Pierwszy do mety przybył poznańczyk Józef Noja (Sokół) w czasie 21 m. 50,6 sek.**

**Na zdjęciu Noja u mety. Po przerwaniu taśmy, Noja zemdlał!!**

## Wczorajsze imprezy

Rozegrane wczoraj wieczorem w wiedeńskim cyrku centralnym między Polską i Austrją zawody zapaśników zakończyły się wynikiem 14:8 na korzyść gospodarzy.

Z Polaków zwyciężyli: Ruda przeciwko Langlerowi (kogucia) i Neuff przeciw Stredlowi (średnia).

Najbardziej interesująca była walka między Rejniakiem (Polska) a Musilem (Austrja). Rozjemca Czech uznał zwycięstwo Musila w stosunku 6:7. Rezultat ten przyjęła publiczność wiedeńska okrzykami niezadowolenia. Kapitan drużyny polskiej Gałuszka zgłosił przeciw orzeczeniu protest.

**Legja — A. I. K. 4:1.** W trzecim dniu meczu tenisowego Legja — A. I. K. rozegrano dwie gry pojedyncze. I tak Tłoczyński pokonał **Schroedera 5:3, 6:1,** 6:3. Zwycięstwo Tłoczyńskiego zasłużone i niepodlegające dyskusji. **Wittman — Stickhammer 8:6, 6:4. 2:6, 5:2.** Przy tym stanie meczu Wittman dostał niespodziewanie kurczu w nodze i mecz został przerwany. Wittman oddał więc jeden punkt Szwedom. Właściwy jednak wynik brzmi 5:0 na korzyść Legji.

**Gwiazda — Drukarz 4:1 (2:1).** — Mecz o mistrz. podokr. robotn. klasy A. Dopiero po pauzie Gwiazda uzyskała wyraźną przewagę. Bramki zdobyli: Lerner (3) i Fajnbaum.

**Marymont — Czarni 3:2 (1:2).** Z trudem wywalczone zwycięstwo Marymontu. Gra naogół bardzo ciekawa. Bramki zdobyli dla Mar.: — Sokołowski, dla Cz.: — Helcer i Wetzner. Sędziował p. mjr. Budzianowski.

**Makabi — C. W. S. 1:1 (0:0).** Mecz o mistrz. kl. B.

## Nowe władze Związków Sportowych

Odbyło się pierwsze po walnem zgromadzeniu posiedzenie zarządu Związku Polskich Związków Sportowych, podczas którego zarząd ZZ ukonstytuował się następująco: prezes — pułk. Ulrych, viceprezesi — pułk. Glabisz, dr. Orłowicz (organizacyjny) i prawdop. inż. Loth (administracyjny), sekretarz — nacz. Foryś, zastępca mjr. Goebel, skarbnik — dyr. Lesiewicz, zastępca inż. Lange, referent organizacyjno - regulaminowy — dr. Orłowicz, propagandowo-wydawniczy red. Sikorski i kpt. Misiński, zagraniczny — pułk. Glabisz, kobiecy — kpt. Kurleto, historja sportu — dr. Orłowicz, statystyczny — nacz. Foryś, porad prawnych — dr. Wojakowski, ref. młodzieży szkolnej dr. Wojakowski i nacz. Foryś, ref. opieki lekarskiej — vacat, ref. sportów motorowych — kpt. Kulesza.

Komitet olimpijski ukonstytuował się następująco: przewodniczący — pułk. Glabisz, członkowie nacz. Foryś, kpt. Misiński, inż. Lange, red. Sikorski, członkowie dokooptowani — inż. Lenartowicz i kpt. Baran.

## Wzór do naśladowania

Jak się dowiadujemy — szef Departamentu Zdrowia w M.S. Wojsk. i zarazem wiceprzewodniczący Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, generał dr. Stanisław Rouppert zdobył po raz trzeci, a więc na własność — złotą odznakę strzelecką.

Dyrektor Państw. Urzędu Wych. Fiz., płk. dypl. Kiliński i główny Komendant Zw. Strzeleckiego, ppłk. Frydrych, wręczyli przy tej okazji gen. Rouppertowi karabinek pamiątkowy dziękując mu za piękny przykład w uprawianiu sportu strzeleckiego.

## Wiadomości z całego świata

FILADELFJA. — Amerykański lekkoatleta, Hulman Holcomb ustanowił nowy rekord świata w rzucie młotem, mając wynik 59 mtr.

Dotychczasowy rekord świata pozostawał od roku 1913 w rękach amerykanina Ryan i wynosił 57 m. 77 cm.

Z innych ostatnich wyników lekkoatletycznych, uzyskanych w Stanach Zjednoczonych, na uwagę zasługują: skok wzwyż — Spitz 2 m. 03 cm., 100 y. — Metcalfe 9.7 sek., 880 y. — Ben Eastman 1:52.8 sek., 1 mila ang. — Cunningham 4:11.8 sek.

BERLIN. — W dniach drugiej połowy sierpnia rozegrany będzie w Berlinie międzypaństwowy lekkoatletyczny mecz pań Niemcy — Japonja.

PRAGA. — W dniu 10 czerwca b. r. rozegrany zostanie w Paryżu międzypaństwowy mecz pływacki Francja — Czechosłowacja.

N. YORK. — Sportowa prasa amerykańska publikuje nast. listę trzynastu najlepszych na świecie skoczków wzwyż:

**1) Marty (Am.) 2.076., 2) Osborne (Am.) 2.03 m., 3) Spitz (Am.) 2.02 m., 4) Johnson (Am.) 2.02 m., 5) Beeson (Am.—1914 r.) 2.014 m., 6) Metcalfe (Australja 1932 r.) 2.01 m., 7) Ward (Am.) 2.01 cm., 8) Kotkas (Fin.) 201 cm., 9) Horine (Am.) 2005 m., 10) Bodosy (Węgry) 2.005 m., 11) Torribio (Am.), 12) van Osdell (Am.) 2 m**

**Maj**

**7**

PONIEDZIAŁEK

Domiceli

## Ze sportu

### Wielkie zainteresowanie

**zawodami o puhar „Ostatnich Wiadomości Krakowskich"**

Wiadomość o turnieju piłkarskim, który odbędzie się w dniach 20 i 21 bm. na boisku S. K. S. „Sparta" o puhar „Ostatnich Wiadomości Krakowskich" odbiła się szerokiem echem wśród drużyn piłkarskich w Krakowie.

Ta wielka impreza zapowiada się wprost sensacyjnie, albowiem oprócz pięknego puharu naszej Redakcji, drużyny biorące udział w tym turnieju otrzymają cały szereg nagród i dyplomów.

Organizacją turnieju zajął się Zarząd S. K. S. Sparta, który daje pełną gwarancję, że impreza ta pod każdym względem stać będzie na wysokim poziomie.

**Ostatnie wyniki piłkarskie:**

**Liga.**

Ruch—Ł. K. S. 3:1

**Klasa A.**

Krowodrza—Grzegórzecki 1:4
Zwierzyniecki—Makkabi 2:2
Olsza—Wawel 1:2
Legja—Tarnovia 2:1
Wisła Ib—Korona
Drużyna Wisły nie stawiła się do zawodów.
Cracovia Ib—Podgórze Ib 10:1

**Klasa B.**

Patria—Siła 3:0
Sparta—Prądniczanka 0:0
Łobzowianka—Czarni 6:2
Unia—Jutrzenka 2:0
Bieżanowianka—Łagiewianka 1:0
Kabel—Hakoah 0:0

**Klasa C.**

Tor—Gwiazda 0:2
Nowowiejski—Zakrzowianka 4:1
Maraton—Tonianka 3:2
Warna—Wolanka 3:1



**Auto fabryki „Kabel" przejechało dziecko.**

Onegdaj popołudniu Gołda Stanisław kierowca auta osobowego, będącego własnością fabryki „Kabel", jadąc autem ul. Prokocimską potrącił wachlarzem Lecha Jakóba Marjana, lat 3, syna Jakóba zam. w Krakowie przy ul. Prokocimskiej 55, wskutek czego chłopiec odniósł lekkie uszkodzenie na ciele. Winę wypadku ponosi szofer. Dziecko pozostawiono opiece domowej.

**Wyjaśnienie.**

W związku z notatką zamieszczoną w naszem piśmie w dn. 30 kwietnia br. p. t. „Nieludzka eksmisja rodziny z choremi dziećmi", — p. B. W. nadesłał nam obszerne wyjaśnienie z którego wynika, że niejaka Wiktorja Liszkiewiczowa rozmyślnie sfałszowała wszystkie szczegóły inkryminowanego wypadku, aby w ten sposób zemścić się na właścicielu domu, który całkowicie legalną drogą, na mocy wyroku sądowego wykonał eksmisję. Sprawę tę zbadaliśmy i potwierdzamy w zupełności wyjaśnienie p. W. B.

# KRONIKA KRAKOWA

## Ciunkiewiczowa przed sądem apel. w Krakowie

Dziś w poniedziałek 7. maja br. rozpoczyna się apelacyjna rozprawa przeciwko Marji Ciunkiewiczowej, oskarżonej o usiłowane oszustwo asekuracyjne, popełnione przez sfingowanie kradzieży wysoko ubezpieczonych przedmiotów.

Pierwsza rozprawa która odbyła się w Krakowie w grudniu 1932 r., zakończyła się wyrokiem skazującym na 15 miesięcy więzienia. Ciunkiewiczową bronią adwokaci: dr. Józef Woźniakowski i dr. Ettinger.

## Ujęcie złodzieja w gmachu „Feniksa"

Do sklepu Karola Jankowskiego, mieszczącego się w znanym gmachu „Feniksa" w Rynku Głównym 41, który nosi niezaszczytną nazwę „domu pod kominami", przybył onegdaj pewien osobnik, rzekomo celem kupna materjału na ubranie.

W trakcie przeglądania towarów, osobnik ów skradł 6 metrów materji wart. 116 zł. Kradzież tę spostrzeżono i złodzieja schwytano na gorącym uczynku.

Przytrzymanego opryszka którym okazał się 29-letni Stanisław Bałach, bez stałego miejsca zamieszkania, wydano w ręce policji.

**Groźny pożar w Tyńcu.**

W Tyńcu pod Krakowem zapalił się onegdaj wieczorem skutkiem wadliwego komina dom M. Sołtysowej. Spłonęły doszczętnie zabudowania wraz z inwentarzem, wart. 2.000 zł. Akcja ratunkowa była utrudniona spowodu braku wody. Przy ratowaniu dobytku silne poparzenia odniosła Sołtysowa, którą przewieziono do szpitala w Krakowie.

**Zabiła męża, nie wierząc w jego wierność.**

W pewnej miejscowości pod Paryżem rozegrał się w tych dniach krwawy dramat małżeński. Oto niejaka Lallemantowa, młoda małżonka oficera francuskiego, zastrzeliła swego męża podczas snu, a następnie usiłowała odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru w piersi.

Strzał do męża był śmiertelny, morderczyni natomiast zraniła się bardzo ciężko. Nieprzytomną mężobójczynię odwieziono do szpitala, poczem ustalono, że przyczyną wstrząsającej tragedji była zazdrość o męża, którego zamęczała nieustannemi podejrzeniami.

**Zabobonny parobek zastrzelił rzekomą „czarownicę".**

W wielu w okolicach Ameryki mieszkańcy są jeszcze tak zabobonni, że wierzą w „czarownice". Na tem tle wydarzył się tam wypadek zastrzelenia 65-letniej staruszki przez młodego parobka, który uwierzył w to, że przez staruchę został „urzeczony".

Parobek pracował w farmie, graniczącej z domem staruszki, o której mówiono, że ma „złe oczy". Przed kilkoma laty opętała go myśl, że „czarownica" wpędziła w niego djabła, ponieważ we śnie widział koty zielone, spadające z nieba i kąsające go w nogi.

Przerażony tem szukał porady u sześciu „znachorów", z których jeden orzekł, że musi uwolnić się od złych duchów. Gdy więc w ostatniej nocy parobkowi przyśniła się staruszka a rzekoma „czarownica", chwycił strzelbę, poczem wtargnął do sypialni sąsiadki i kulami położył ją trupem.

Nazajutrz aresztowano go. Zabobonnemu mordercy grozi kara śmierci.

**Wybory do Izby Rzemieślniczej w Krakowie.**

W dniu 8 lipca b. r. odbędą się wybory do Izby Rzemieślniczej w Krakowie i w województwie na podstawie nowej ordynacji wyborczej.





**Włamywacz w stajni przy ul. św. Stanisława.**

W nocy z 3 na 4 bm. dokonano włamania do stajni Idy Strychowskiej przy ul. św. Stanisława 3 w Krakowie przez urwanie kłódki przy drzwiach. Sprawca skradł płachtę nieprzemakalną, oraz wyroby szklane i porcelanowe wart. 100 zł.

Zawiadomiona o tem policja już w kilka godzin ujęła 19-letniego Józefa Bobickiego z Łagiewnik pod Krakowem, przy którym znaleziono wszystkie skradzione rzeczy.

**Ze strachu przed Sądem popełnił samobójstwo.**

Wystrzałem z rewolweru w skroń popełnił samobójstwo b. starszy inkasent elektrowni we Lwowie, niejaki Władysław Wielkoszewski. Przyczyną rozpaczliwego kroku był strach przed stawieniem się w sądzie w roli świadka w procesie przeciw innemu inkasentowi, niejakiemu Przysiężnemu, oskarżonemu o defraudację. Podobno osk. Przysiężny miał zeznawać obciążająco dla Wielkoszewskiego, dlatego ten zamiast iść na rozprawę, pozbawił się życia.

**Zabił kolegę w sporze o „straszak".**

Przed sądem karnym w Częstochowie stanął onegdaj 19-letni parobczak Franciszek Brzęczek ze wsi Praszczyki, oskarżony o to, że w dn. 6 lutego br. na tle sprzeczki o pistolet, zwany „straszakiem" zabił swego kolegę 20 letniego Romana Okaja, uderzając go dwukrotnie kijem w głowę.

Młodocianego zabójcę skazano na 3 lata więzienia.

**Z działalności ZZZ. Użyteczności Publicznej w Krakowie.**

W piątek dnia 4 maja b. r. odbyło się pod przewodnictwem WP. wiceprezydenta miasta Dr. Klimeckiego posiedzenie organizacyjne Komitetu Budowy Domu Robotniczego w sali portretowej Magistratu. Ze strony ZZZ. Użyteczności Publicznej wzięło udział w tem posiedzeniu 10 delegatów. Po ożywionej dyskusji uchwalono przystąpić do budowy Domu Robotniczego.

**Złodziej w łaźni żydowskiej**

W łaźni żydowskiej przy ul. Paulińskiej 11 grasował wczoraj nieznany opryszek, który skradł Abrahamowi Wendumowi, kupcowi z Krakowa ubranie i zegarek niklowy, wart. 150 zł.

**Świnie zagryzły kobietę.**

We wsi Wola Lisowska wydarzył się wstrząsający wypadek. Onegdaj rano 28-letnia Emilja Markwardowa udała się na strych chlewu po słomę. W pewnej chwili załamała się pod nią drabina i kobieta wpadła do chlewu, tracąc przytomność.

Gdy po kilku godzinach poczęto szukać zaginionej, znaleziono w chlewie resztki jej zwłok, albowiem świnie znajdujące się w chlewie, zagryzły nieszczęśliwą.

**Zamordowała męża, aby wziąć ślub z parobkiem.**

We wsi Wierzki pod Łodzią znaleziono trupa bogatego rolnika Feliksa Kotowicza z przestrzeloną głową. W toku dochodzeń wyszło na jaw, że Kotowicza zamordowała własna żona Janina, aby wyjść zamąż za młodego parobka, którego była kochanką. Celem upozorowania samobójstwa, zbrodniarka położyła rewolwer przy zamordowanym. Mężobójczynię aresztowano

**Złodzieje wchodzą do mieszkań przez okna**

Ubiegłej nocy do mieszkania Erny Horowitzowej przy ulicy Miodowej 55, wszedł nieznany złodziej przez otwarte okno i skradł futro męskie wart. 1.000 zł. i trzy zabite kury.

**Tragiczna jazda na huśtawce**

W ogrodzie jednego z domów przy ul. Błotnej we Lwowie, spadł wczoraj z huśtawki 15 letni Michał Cap tak fatalnie, że doznał wstrząsu mózgu.

Nieszczęsnego amatora jazdy na huśtawce w beznadziejnym stanie odwieziono do szpitala.

**Śmiertelna kąpiel ucznia**

Basen kąpielowy „Świteź" we Lwowie był wczoraj widownią tragicznego wypadku. Niejaki Benjamin Kremer, 18-letni uczeń szkoły przemysłowej, kąpał się z kilkoma kolegami. W pewnej chwili młodzieniec zbladł i zniknął momentalnie pod wodą, doznawszy skurczu w nodze.

Wszelkie próby ratunku okazały się daremnemi, albowiem z dna wydobyto zsiniałego trupa denata.



**Repertuar teatrów krakowskich**

**Teatr im. J. Słowackiego**

Poniedziałek: „Kapitan z Köpenich"

**Co grają w kinach krakowskich?**

**Apollo:** „Melodja nocy"
**Adria** „Książę Arkadji"
**Atlantic:** „Moje marzenie to ty" i „Sherlok Holmes".
**Bagatela:** „Młodzieniec od całusów"
**Dom Żołnierza:** „Blond Venus"
**Muzeum:** „Pogromcy nieba"
**Promień:** „Prokurator Alicja Horn"
**Słonko:** „Pod Twoją obronę"
**Sztuka** „Powrót Sherloka Holmesa"
**Świt:** „Aniołowie piekła"
**Uciecha:** Świat należy do ciebie"
**Wanda:** „Tańcząca Venus"

**RADJO**

**Kraków.** G. 7.00 Audycja poranna. 11.40 Przegląd prasy. 11.57 Hejnał. 12.05 Koncert, 15.00 Pieśni majowe. 15.35 Gramofon. 16.20 Kurs francusk. 16.35 Koncert. 17.30 Odczyt dla maturzystów. 18 10 Gramofon 18.20 Audycja żołnierska. 10.10 Rozmaitości. 19 25 Odczyt z Warsz. 19.40 Wiadomości sportowe: 19.47 Dziennik wieczorny. 20.02 Koncert. 21.10 Odczyt. 21.25 Koncert. 22.40 Muzyka taneczna.

**Nocny dyżur aptek:**

Apteka pod Białym Orłem Rynek A—B 45, Łobzowska 6, pod Św. Kingą Grzegórzecka 9, pod Złotym Lwem Długa 4 pod Murzynem Krakowska 19.

Podgórze pod Hygeą Kalwaryjska 27.

**Nocne dyżury lekarskie:**

Dr Blasberg Maksymiljan, Starowiślna 18, tel. 104.57. Dr Ferber Anna Rękawka 3, tel. 113-37, Dr Mirowska, Eugenja, Stolarska 5, tel. 139-83. Dr Stanowski J. Łobzowska 46 tel. 176-42

**Zakład Zastawniczy przy Kasie Oszczędności miasta Krakowa (Szpitalna 15)** zawiadamia, że na obecnej licytacji (11 maja 1934 roku) sprzedane zostaną przedmioty zastawione do dnia 30 czerwca 1933 roku.

**Adwokat oskarżony o oszustwa matrymonialne**

Wydział śledczy prowadzi obecnie dochodzenia karne przeciw znanemu z procesów komunistycznych, adwokatowi drowi Rosenblatt-Guttowi z Przemyśla na skutek doniesień kilku jego „narzeczonych" o oszustwo i wyłudzenie.

Jak dotychczes ustalono, dr Gutt, po rozwodzie ze swą żoną, wziął rytualny ślub z pewną niewiastą ze Lwowa, poczem wyłudził od swego teścia 4.000 zł. Następnie zamieszkał z drugą żoną w Przemyślu, lecz po pewnym czasie doprowadził do tego, że małżonka rozczarowana wróciła do rodziców we Lwowie.

Skolei dr Gutt wyłudził 1000 zł. od innej pani pod pozorem zawarcia małżeństwa, oraz popełnił jeszcze dwa podobne oszustwa na kwotę kilku tys. zł.

Policja ustala teraz listę ofiar „matrymonjalnych" sprytnego oszusta.

**Niezwykły wypadek krakowskiego pociągu**

Niezwykły wypadek zdarzył się onegdaj na linji kolejowej Przemyśl-Medyka. Popołudniu szalał tam bardzo silny wicher, który zerwał dach wagonu pocztowego pociągu pospiesznego, biegnącego z Krakowa do Lwowa Wobec tego w Medyce zatrzymano pociąg, pocztę przeładowano do innego wagonu, poczem pociąg pospieszny ruszył w dalszą drogę.



**Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski.** **Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.**